GAZETA LWOWSKA.

We Środę — *Ner.* 83 — 21. Lipca 1830.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— z *Petersburga d.* 23. *Czerwca* (5. *Lipca.*) — JCWys. W. Xiążę Michał powrócił w pożądanem zdrowiu z Warszawy do tutejszéj stolicy w nocy z d. 20. na 21. t. m.

Xiążę Oskar, Następca tronu Szwedzkiego i Norwegskiego, przybył ostatniéj Soboty o godz. 9. rano do Kronsztadu na pokładzie szwedzkiéj fregaty *Eurydika.* Fregata straży *le Croiseur* wysłana była na przeciw niego aż na wysokość latarni morskiéj Tołbukhu. W chwili, gdy fregata szwedzka zbliżała się ku eskadrze cesarkiéj, stojącéj w linii w wielkiéj zatoce, wszyscy majtkowie wyleźli na reje, i eskadra, jakoteż forteca pozdrowiły Xięcia 21 wystrzałami z dział; wszystkie okręty rossyjskie zostały przybrane w bandery. Gdy fregata Xięcia zarzuciła kotwicę, Xiążę wysiadł na ląd, zwiedził admiralicyją, szpitał, półekwipaż majtków, ekwipaż wychowania młodych kantonistów marynarki i fortece; poczém JKWys. udał się do pokojów dla siebie przygotowanych.

Wczoraj, w Niedzielę, wieczorem około godziny piątéj JKWys. wyjechał z Kronsztadu na statku parnym Ijora, i przybył o godz. 9téj do mostu Izakowskiego, gdzie przyjęty został przez Intendenta jeneralnego marynarki i Dyrektora policyi Petersburgskiéj; forteca powitała go na drodze wystrzałami i Gubernator cywilny Petersburski przybył przyjąć Xięcia, gdy wysiadał na ląd przed pałacem Taurydzkim; niebawem, gdy Xiążę stanął w pałacu, przyszedł także i Jenerał Gubernator wojenny Petersburgski dla złożenia Xięciu swojéj uniżoności.

Niemcy.

Z Drezna donoszą pod d. 2. Lipca: JKWys. Xiążę Maxymilijan, przy pomocy Bożéj tak dalece przyszedł do siebie, że w d. 3. przybył z Pillnitz do miasta. Rano odprawiało się w katolickim przydwornym kościele za wyzdrowienie jego dziękczynne nabożeństwo i Te Deum, na którém znajdował się Dwór; równie i we wszystkich innych kościołach odbywało się nabożeństwo z tego powodu."

Prussy.

JKWys. Xiążę Wilhelm (syn Króla Jmci Pruskiego) i Jéj KWys. Xiężna Wilhelmina, jego małżonka, udali się do Ems; Jenerał piechoty i dowodzący Jenerał gwardyi przybocznéj Xiążę Karol Meklenburgsko-Strelicki wyjechał z Berlina do Neu-Strelitz.

Zjednoczone Niderlandy.

Król Jmć Wirtembergski zjechał pod imieniem Hrabiego Teck, w d. 28. Czerwca wieczorem do Bruxelli i wraz z orszakiem swoim wysiadł do hotelu de Bellevue.

N. Cesarz Jmć Rossyjski raczył Baronowi H. van Zuylen van Nyevelt przesłać kosztowną tabakierę z portretem swoim. Do tego daru dołączony był pochlebny list Hrabi Nesselrode, w którym tenże oznajmia P. van Zuylen, że Cesarz Jmć dał mu ten zaszczyt za posługi, jakie tenże w charakterze swoim jako Poseł Niderlandzki przy W. Porcie, czynił Rossyi i poddanym rossyjskim w ostatnim pochodzie. Do téj oznaki wysokiego upodobania Cesarza Jmci Rossyjskiego, dołączony był wielki krzyż legii honorowéj i tabakierki z portretatami Królów Francuzkiego i Angielskiego, w dowód, że te trzy sprzymierzone Dwory pochwalają postępowanie P. van Zuylen po odjeździe PP. Guilleminot, Stratfort-Kanning i Ribeaupierre, i uznają gorliwość, z jaką tenże dyplomatyczne stosunki utrzymywał, i przyczynił się, że traktat z d. 6. Lipca 1827 został do skutku przywiedziony.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu odbieramy z d. 29. Czerwca następujące wiadomości: „Król wydał dwie odezwy; jednę do wszystkich urzędników w czynnéj służbie będących, zalecając onym, aby nadal swoję służbę jak dotąd pełnili; druga jest niejako napomnienie, które Król daje ludowi jako głowa Kościoła Anglikańskiego, a z tego powodu upoważniony czuwać nad moralnością swoich poddanych, jakoteż nad ich cywilném i politycznem postępowaniem.

W d. 28. Czerwca rano odwiedził Król Xięcia Kumberland w Kew; i potém pojechał z nim w otwartym powozie przez Hyde-park do St.Ja-

mes. Kilka tysięcy ludzi było zgromadzonych przed pałacem. Gwardyje przyboczne oddaliły lud z podworza zamkowego. Gdy Król zbliżywszy się do okna postrzegł próżny dziedziniec i zdziwiony zapytał o przyczynę, rozkazał natychmiast otworzyć bramę, przez którą lud z radością znowu wszedł.

W d. 1. Lipca oddano Izbie Lordów odpowiedź Króla na pierwszy adres Izby (adres wyrażający żal i powinszowanie). Król dziękuje w nim Lordom za prawość, i zapewnia ich o swojém postanowieniu utrzymania interessów Państwa w kościele i w rządzie.

Co rrier z d. 2. Lipca wyraża: „Król Jmć przyjmował wczoraj w Bushy-Park adres obudwóch Izb Parlamentu (dotyczący się listy cywilnéj i rozwiązania Izby niższéj). Wielu Członków z obudwóch Izb podało ten adres.

Pogrzeb Króla zmarłego przeznaczony jest na d. 15. Lipca.

Gazeta nadworna z d. 2. b. m. donosi o mianowaniu królewskiém Admirała czerwonéj flagi, Freeman, Admirałem flotty; Admirała czerwonéj flagi Sir R. H. Bickerton, Jenerałem żołnierzy morskich; a Admirała Sir Sidney Smith Jenerałem Lejtnantem żołnierzy morskich, w miejscu dopiéro co wspomnionego.

Król wyznaczył ze swojéj prywatnéj szkatuły wdowéj po zmarłym Członku Parlamentu Jerzym Tierney, roczną pensyją 400 f. szt.

Courrier donosi: „Wczoraj przybył do miasta Xiążę Fryderyk Pruski z Kew, wiejskiego mieszkania Xięcia Kumberland. Hrabia Aberdeen odwiedził JKWys. w rezydencyi Xięcia Kumberland. Zacny Hrabia bawił dosyć długo u Xięcia. I Poseł Pruski odwiedził JKWys.

Xiążę Kumberland stosownie do zwyczaju położył w d. 28. z. m. pieczęć na prywatnym majątku Króla w pałacu Windsorskim.

Napis na tablicy będącéj na wierzchu trumny zmarłego Króla jest następujący: *Depositum Serenissimi, Potentissimi et Excellentissimi Monarchae* Georgii *Quarti, Dei Gratia Britanniarum Regis, Fidei Defensoris, Regis Hannoverae, Brunsvici et Luneburgi Ducis. Obiit XXVI. die Junii A. D. MDCCCXXX. aetatis suae LXVIII. Regnique sui XI.*

W Izbie niższéj przeszedł w d. 1. Lipca bil piwny, przyjęto także rezolucyje względem cła od cukru, a to po daremném usiłowaniu zmniejszenia téj taxy.

Król dał w d. 29. Czerwca Xięciu Wellingtonowi w Bushy-Park posłuchanie, poczém wrócił Xiążę do miasta.

Podług *Times* rzekł Król do Ministrów, gdy pierwszy raz przybyli do niego po śmierci jego brata: „Cieszę się widząc WPanów razem i każdego w szczególności; pochwalałem WPanów środki i teraz je pochwalam; miałem w WPanach zaufanie i pomagałam WPanom, i nadal będę onym ufał i onych wspierał."

Według Gazety Brightońskiéj jechał Król w dzień śmierci swojego brata w jednym powozie z Xięciem Wellingtonem z Bushy do miasta. — Gdy Sir Henry przypuszczony był do ucałowania ręki królewskiéj, rzekł do niego Monarcha: „Korzystam z téj sposobności, oświadczyć WPanu, Sir Henry Hardinge, iż zupełne pokładam zaufanie w Xięciu Wellingtonie i jego towarzyszach."

Courrier donosi: Sir H. Taylor mianowany został w miejscu Sir W. Knighton tajnym Płatnikiem (*Keeper of the Privry Burse*), a według *Standard* kazał Król powiedzieć Margrabi Conyngham, iż nie potrzebuje więcéj jego usług.

W d. 29. Czerwca z południa o godz 4., gdy Poselstwo królewskie miało być odczytane, przedstawiała Izba niższa uderzający widok. Wszystkie miejsca były zajęte i największa ciekawość była natężona usłyszeć poselstwo królewskie. — Mowca wezwał Sekretarza Stanu Sir Robert Peel po imieniu. W téj chwili podnieśli się wszyscy Członkowie, i chociaż było ich blizko 500 obecnych, taka cichość panowała, iż jak się pewień Dziennik angielski wyraża, możnaby było słyszeć szpilkę na podłogę upadającą. Zacny Baronet oświadczył, iż ma w ręku adres Króla Jegomości, na którego przeczytanie wnosi. (Mowca odczytał umieszczony już adres.) Po odczytaniu tegoż wniósł Sir R. Peel, aby rozprawy nad drugą połową adresu do dnia następującego odłożyć, i jeszcze tego samego wieczora następujący adres do Króla uchwalić: „że Izba podziela mocno boleść, jakiéj Król Jmć przez śmierć swojego brata doznaje; że Izba okazuje żal połączony z uszanowaniem nad stratą dla JKMci i jego ludu słusznie drogiego Monarchy; że Izba czuje najmocniéj dobrodziejstwa, których naród doznawał pod panowaniem zmarłego Króla, dobrodziejstwa długiego pokoju, jakoteż gorliwych usiłowań zmarłego Króla około zachęcania kunsztów, rozszerzania handlu i wspierania ogólnéj pomyślności kraju; że Izba uprasza Króla Jmci, iżby przyjął jéj życzenia z powodu swojego wstąpienia na tron; że Izba zapewnia JKMci o swojém szczerém do Jego osoby przywiązaniu; iż panowanie Jego odznaczy się przy boskiéj Opatrzności utrzymaniem religii protestanckiéj i ustaw Królestwa, i wspieraniem szczęścia i swobód wszystkich klass ludu." P. Brougham wspierał przy powszechném przyzwoleniu Izby wniosek, i wynurzył życzenie, iżby zaczynające się pa-

nowanie odznaczyło się godnem utrzymaniem pokoju. Sir R. Peel wniosł, iżby adres podany został Królowi przez takich Członków, którzy są oraz Członkami tajnej rady. — P. E. W. Wynn i P. Brougham chcieli, aby adres podany był przez Izbę jako przez korporacyją, atoli, gdy P. Peel zwrócił ich uwagę, że Król Jmć żyje teraz odosobniony, uchwalono jednomyślnie podać adres jedynie przez Członków tajnej rady.

Izba Lordów zebrała się o godzinie 5téj. Tu przeczytano powyższe królewskie poselstwo na wniosek Xięcia Wellingtona, który przełożył podobny jak w Izbie niższéj adres odpowiedny, rozwodził się z wielkiemi pochwałami nad charakterem i panowaniem zmarłego Króla i wniósł, aby narady nad ostatnią częścią poselstwa do dnia następującego odłożyć. P. Grey wspierał wniosek i adres został jednomyślnie przyjęty.

Gazety Londyńskie z dnia 1go Lipca prawie całkiem napełnione są nader ważnemi rozprawami, jakie wieczorem wprzód zaszły w obudwóch Izbach Parlamentu, względem owéj części królewskiego poselstwa, która się ściąga do listy cywilnéj i do rozwiązania Parlamentu. — Xiążę Wellington wniósł w Izbie wyższéj a Sir Robert Peel w Izbie niższéj na adres odpowiedny na poselstwo królewskie, téj treści, że najbardziéj odpowiadałoby życzeniom i interessom kraju zwołanie nowego Parlamentu, i żeby obiedwie Izby podały Królowi Jmci do zaspokojenia téj służby środki, jakieby potrzebne były między tym a następnym Parlamentem. Hr. Grey wniósł w Izbie Lordów poprawkę, aby rozprawy aż do dnia następującego odłożyć, co większość 44 głosami odrzuciła. W Izbie niższéj podobną poprawkę wniósł Lord Althorp, która także większością 46 głosów upadła. W Izbie niższéj przyszło w ciągu rozpraw do silnego sporu, szczególniéj między PP. Brougham i Huskisson i Sir R. Peel. Gdy większość głosów na korzyść Ministrów ogłoszona została, powstał dopiero namieniony Gentleman, i upominał Ministrów w nadzwyczaj zapalczywéj mowie, że nowa Izba niższa nie będzie onym powolniejsza nad teraźniejszą. W końcu nastąpiło wzajemne objaśnienie, iż nie miano na celu osobistéj obrazy.

Dziennik Dworski oświadcza, iż jest upoważniony oznajmić, że Xiążę Leopold nie był w żadnym związku z naczelnikami oppozycyi względem utworzenia nowego Ministeryjum; że raczéj Xiążę ten, którego zdrowie nie najlepsze, ma zamiar odjechać na ląd stały, skoro mu pozwolą okoliczności. Życzyłby sobie, aby Xiężna Kent i Xiężniczka Wiktoryja jéj córka jakiś czas pozostały w Clermont. Atoli tameczne powietrze niedogodne dla ostatniéj, która ma bardzo delikatne zdrowie.

Po otworzeniu ciała zmarłego Króla okazało się, że Król Jmć cierpiał na rozszerzenie się serca, że przytykało do przyległych części, a na bokach okazywały się miejsca zkościałe, nawet w piersiach było już cokolwiek wody. Bezpośrednią zaś przyczyną śmierci Króla Jmci było pęknięcie naczynia krwi w okolicy żołądka, co zawierało kilka uncyj krwi. Choroba zatém Króla pochodziła ze złéj organizacyi serca (*in a diseased organization of the heart*).

Podczas publicznego ogłoszenia wstąpienia na tron Króla, najważniejszą scenę przedstawiła chwila, gdy heroldowie herbowi ze swoim starożytnym orszakiem przybyli na taras Templebaru, przed bramę starego miasta (City) Londynu. Bramy Templebaru, jak zwykle bywa przy takich okolicznościach, były zamknięte, Rouge Croix, paź herolda, jechał między dwowa trębaczami, poprzedzony przez dwóch żołnierzy gwardyi przybocznéj, stanął przy wnijściu, i po trzechkrotnym odgłosie trąby zapukał do bramy. Marszałek starego miasta zapytał się: »Kto tam? Na co odpowiedziano: »Heroldowie herbowi, żądający wnijścia do miasta dla ogłoszenia JKMci, Króla Wilhelma czwartego.« Marszałek starego miasta uchylił bramy, i zaprowadził pazia heroldowego do Lorda Majora, który otoczony władzami miasta, znajdował się niedaleko Templebaru. Dawszy Lord pozwolenie do wpuszczczenia heroldów herbowych, powrócił Rouge Croix, brama została otworzoną, i orszak wszedł do miasta.

Times wyraża: W Izbie niższéj w Sobotę (26.) naganiał Pan Brougham niedbalstwo i nieprzyzwoite postępowanie Lorda Stewerd domu król. (Marg. Conyngham) względem Izby niższéj, albowiem tenże w owym dniu dopiéro bardzo późno (20 minut przed 4.) przybył, aby był obecny złożeniu przysięgi tegoż zgromadzenia. P. Brougham namienił także o tajemniczéj a nawet obraźliwéj ciemności długiego szeregu buletynów, o zmarłym Królu wydawanych, i przyrzekł jeszcze wrócić się do tego przedmiotu."

W różnych okolicach Anglii panuje tego roku dotkliwy brak chleba, mianowicie w obwodach Cannaught i Munster; w niektórych miejscach żywią się włościanie ziołami, tak dalece, iż już potworzyły się kupy dla napadnienia zapasów, gdzie się takowych domyślają. W d. 15. Czerwca rano straszny był w Limerick zbieg ludzi, którzy zebrawszy się tysiącami napadli składy mąki i młyny. Z trudnością tylko udało się załodze miejscowéj przywrócić spokojność około 2giej godziny. Wiele osób zastrzelono

w tym rozruchu, a wyrządzona szkoda wynosi 10000 f. szt.

Oto jest odezwa wyszła w Londynie dnia 27. Czerwca: „Gdy się Najwyższemu podobało, Naszego Króla i Pana Jerzego IV. do siebie powołać, po którego śmierci korona Państwa połączonych Królestw Anglii i Irlandyi spada jedynie i prawnie na dostojnego i potężnego Xięcia Wilhelma, Xięcia Klarencyi, przeto my duchowni i świeccy Lordowie Królestwa, za wezwaniem Członków tajnej rady Króla i mnóstwa znamienitych osób, jakoteż Lorda Majora przełożonych gmin i obywateli Londynu, oznajmujemy i ogłaszamy, wspólnym głosem sercem i słowy, że dostojny i potężny Xiążę Wilhelm, Xiążę Klarencyi, po śmierci swojego Monarchy, nasz jedyny prawy Pan Wilhelm IV., z łaski Bożej został Królem Anglii i Irlandyi, któremu wierność i posłuszeństwo, szczerą i najprzychylniejszą miłość winni być uznajemy, błagając Boga, przez którego Królowie panują, aby Wilhelma IV. błogosławił i onemu nad nami długo i szczęśliwie rządzić dozwolił. — Dan w pałacu St. James dnia 20. Czerwca. — Boże błogosław Królowi!“ — (Tu następują podpisy obecnych, począwszy od Xięcia Kumberlandyi, Susexa, Goucestra i Xięcia Leopolda.)

Francyja.

Hr. Bourmont wydał w głównej kwaterze w Sidi Ferrucz pod d. 20. Czerwca następujący rozkaz dzienny: Wojsko wyprawy odpowiedziało w d. 14. i 19. Czerwca oczekiwaniu Króla i pomściło się hańby francuzkiej fladze wyrządzonej. Milicyja turecka sądziła że tak łatwo nas pokonać jak obrazić. Z tego błędu wyprowadziła ją zupełna klęska, a teraz będziemy mieli z nią rozprawę w samych murach Algieru. Już wielu Arabów powraca do swoich domów, które tylko przez bojaźń byli opuścili. Powrócą niebawem, aby nam swoje trzody zbyć mogli, i napełnią nasz obóz obfitością. Naczelny wódz upomina wojsko, iż tu powinno być przyjaźnie przyjętém, i że wszelka ugoda o kupno z niemi zawarta musi być sumiennie dopełnioną. Wojsko wszelkiej broni ubiegało się w poświęcenin siebie, i zarząd przez mądre rozporządzenia i troskliwość około ranionych ma prawo do naszych pochwał. Wódz naczelny poleci rządowi służbę wszystkich. Prosić ón będzie Króla o łaskę dla tych wszystkich, którzy się onej najgodnieszymi stali. Podczas, gdy wojsko walczyło, obroty jego wspierał zawsze ogień okrętów królewskich, które silnie przyczyniły się do odniesionych przez nas korzyści.

(Podp.) Hr. Bourmont.

Oto jest namienione w przeszłym numerze najnowsze doniesienie Hrabi Boumont do Prezydenta rady Ministrów:

W obozie pod Sidi Ferruca dnia 22go Czerwca 1830.

Od potyczki w d. 19. Czerwca, wysełał nieprzyjaciel jedynie pojedyncze oddziały. Zdaje się pewną, że się większa część Arabów oddaliła, że Turcy zamknęli się w murach Algieru i że między niemi jest mocne zaburzenie. Przy takich okolicznościach nie byłbym zwlekał posunąć się z wojskiem, gdyby konie potrzebne dla dział oblężniczych i dla administracyi były na ląd wysadzone. Okręty, na których się znajdują, miały w d. 13. opuścić zatokę Palmy, atoli wiatry przeciwne południowo - zachodnie wstrzymały je do d. 18. Od tego czasu prawie wciąż panuje cisza morska, i żadnego z tych okrętów nie widać. Sądziłem, że nie wprzód może nastąpić oblężenie, aż będę pewien, że roboty oblężnicze nie będą przerwane przez brak zapasów wojennych i że będzie żywności na dni 30.

Pomimo tej niespodziewanej zwłoki rozpoczął się transport parku oblężniczego. Może dostateczna będzie potrzeba do uderzenia na zamek cosarski działa i amunicyją kazać w Sidi Ferrucz na ląd wyłożyć. Mamy powód do wierzenia, iż po zdobyciu tego zamku i wprzód jeszcze nieprzyjaciel z tyłu wzięty, będzie musiał opuścić bateryje znajdujące się na wschodzie Algieru, i że reszta parku oblężniczego będzie mogła być w niejakiem oddaleniu od wspomnionego miasta na ląd wyłożona. Transport materyjału oblężniczego od punktu wylądowania aż do obozu przez wojsko zajętego, będzie mógł być szybko uskuteczniony.

Wojsko nie zmieniło swojego stanowiska od d. 19. Staoneli i Sidi Kalef, których położenie oznaczone na mappach, nie mogą być z mieszkaniami europejskiemi porównywane; niemasz tam żadnych domów. Podobieństwem jest, że Arabowie dla znajdujących się tam studzien i dobréj onych wody często także swoje namioty rozbijali, i to dało powód, że miejsca te podróżni i jeografowie wsiami nazwali. Z początku, na zapewnienie wielu osób, bawiących długi czas w Algierze, mniemano, że to było Staoneli, gdzieśmy obóz nieprzyjacielski zdobyli; atoli porównanie odległości i widok kilku domów, zdających się należeć do okolicy ogrodów Algier otaczających, wzniecily w tej mierze wątpliwość. Pytaliśmy się pojmanych w niewolę Arabów i zdaje się teraz być wyjaśnioną, że miejsce, na którem wojsko zwyciężyło, zowie się Sidi Kalef, a zatem od tego nazywać się powinna potyczka z dnia 19go Czerwca. Sta-

nowisko, jakie zajmują dywizyje Berthezène i Loverdo, dzieli odległość z Sidi Ferrucz do Algieru na dwie równe połowy. Od obozu zacząwszy ustają już krzaki. Znajdują się drzewa figowe, morwowe i oliwne ale rzadko. Ziemia okryta jest prawie wszędzie sosnami palmowemi, nie jest uprawna, a tę jéj własność usprawiedliwia wszystko co starożytni o jéj urodzajności mówili.

W oddaleniu małéj *lieue* od Sidi Kalef ku Algierowi otwiera się malowny i uprawny lanszaft. Wojsko znajdzie tam dosyć owoców i jarzyny. Odebrałem raporta Jenerałów Lejtnantów Berthezène i Loverdo i Marszałka polnego Lahitte. Strata, którąśmy w d. 19. ponieśli, jest znaczniejszą niżli z początku rozumiano. Liczba poległych w pierwszéj dywizyi wynosi 44 a w drugiéj 15; ranionych w pierwszéj 344, w drugiéj 110, w artyleryi 10 *). Wszyscy otrzymali rany z broni ręcznéj. Bateryje nasze zmusiły do milczenia bateryje nieprzyjacielskie zaraz na początku potyczki. Rezultat ten winniśmy zręczności, z jaką takowa kierowana była przez Jenerała Lahitta, waleczności Artylerzystów i godnéj uwagi dokładności w ich strzelaniu. Świadectwo to daje onym całe wojsko.

Porucznik Delamarre, dowodzący dwoma działami z ośmiu, które szły na czele brygady Clouéta, zadał Turkom znaczną klęskę; cztery wystrzały kartaczami rozstrzygnęły ich ucieczkę. Jenerał Clouet mówi o Poruczniku Delamarre, jako o oficerze, który najwięcéj się przyczynił do skutku, który jego brygada osiągnęła.

Nie mniejsze pochwały oddaje Jenerał Loverdo Kapitanowi Lelievre, który na prawém skrzydle dowodził bateryją haubic górnych. Muły do téj bateryi przeznaczone jeszcze były nie nadeszły; gorliwość artylerzystów zastąpiła ten niedostatek; nieśli amunicyją i ciągnęli działa.

Porucznik Verrnier, który od 15. Czerwca dodany był do dywizyi Berthézene, maszerował ze swojémi 24 funtowemi haubicami zawsze na linii strzelców i sam uzyskiwał onym miejsce w posuwaniu się na przód.

Jenerał Lejtnant Berthezene wspomina z pochwałami Pułkowników piechoty Feuchères, Horric i Mounier, Pułkownika sztabu jeneralnego Mar. Brossard, Szefa batalijonu w 37ym pułku, Tremeaux; Augis, Nadchyrurga, de la Fare Kapitana w tym samym pułku, Bué i Drogne, Oficerów 20. pułku, Serviez Podporucznika 24. pku. Hans, szeregowy 21. pułku, Rousselin strzelec 37go pułku, chociaż ranni, nie chcieli pola bitwy opuścić.

Jenerał Lejtnant Loverdo poleca względom rządu Pułkownika Jacobi, Szefa sztabu jeneralnego drugiéj dywizyi; Aupick Szefa batalijonu ze sztabu jeneralnego, Perrot, i Riban Kapitanów tegoż korpusu, Pułkowników piechoty Magnan, Leridant i Mangin, Boulé, Podpułkownika 6. pku; Blanchard, Kapitana strzelców tego samego pułku, Delacroix, Kapitana strzelców 49. pku; Levêque, Porucznika strzelców 15. pułku; Darricau, Podporucznika 48. pułku, Duchatellier, Kapitana 21. pułku, Lavagnac, Porucznika 29. pułku.

Poczytuję sobie za powinność zwrócić uwagę JW. Pana na rezultaty osiągnione szczęśliwie przez administracyją żywności; żelazne piece urządzono w 24. godzinach, i od 16. pieczono chléb.

Nadintendent był tego zdania, aby w kraju, gdzie mało znajdziemy mieszkań, urządzić ruchome szpitale. Chorzy i ranni umieszczeni zostali w szopach, pokrytych tęgiém płótnem. Powietrze ma w nich wolne przejście. Wszyscy ranieni wynurzyli mi swoje zadowolenie za panującą tamże czystość i pielęgnowanie onych. — Nowe wozy o dwóch kołach są wyborne do tego położenia, jakie konwój nasz ma przebywać. — Nie mogę dosyć oddać pochwał gorliwości urzędników intendentury i niezmordowanéj czynności ich naczelnika.

Mam zaszczyt przesłać JW. Panu plan półwyspu i fortyfikacyj, które go zamykają. Pracą tą zajmowali się inżynijerowie, jeografowie i kilku Oficerów sztabu jeneralnego pod kierunkiem Kapitana Filhon. Mam zaszczyt i t. d.

Bourmont.

(Drugi raport wodza naczelnego z dnia 25go umieścimy w następującym numerze.)

W Toulonie odebrano dnia 30. Czerwca następujące wiadomości z Torre Chica z dnia 20. Czerwca: »Oficer czwartego lekkiego pułku zapuścił się za daleko ze swoimi ludźmi, ukrył tychże i odważył się sam, podwójną strzelbą opatrzony, daléj posunąć. W tém został od Beduinów otoczony. Strzelcy pośpieszyli mu na pomoc, lecz już było zapóźno. We cztery dni znaleziono go, miał już głowę, ręce i nogi poucinane. Starzec fanatyk, przybył w dniu 18. do obozu i rzekł w swoim języku ojczystym: »»Francuzi, czego chcecie w naszym kraju? Jesteście złotem okryci, a my łachmanami; jesteście potężni, lecz Bóg, w którym pokładamy całą ufność, jeszcze potężniejszy od was. Rozproszy was, jak proch w puszczy.«« Odpowiedziano mu: Jest nas 60,000 ludzi, a spodziewamy się jeszcze 20,000. Na co począł mocno narzekać. Nie uczyniono mu

---

*) Pułki 20ty, 28my i 37 najwięcéj utraciły ludzi.
Przyp. Monitora.

żadnéj przykrości; pił likier i wino, i dziwił się mocno, gdy mu dano pieniędzy, odezwy i odprawiono go. Te odezwy są te same, których wierzytelność Dzienniki zaprzeczały. W dniu 20. wieczorem przyszedł naczelnik pokolenia do Jenerała Berthézene. Czego chcą Francuzi? zapytał. — Uwolnić was od jarzma Turków. — Dobrze! Przyrzeczcie nam, że Dejowi i wszystkim Turkom głowy zdejmiecie, natenczas się z wami połączymy. Przyszedł także stary Beduin do wodza naczelnego. Przychodzę, mówił ón, dać ci dowód największego zaufania, jaki człowiek mieć może. Moi dwaj synowie zostali ranieni w potyczce dnia 1990; przyprowadzę ich do ciebie, abyś twoim lékarzom kazał ich léczyć; przyrzekam ci, iż natenczas nie będziemy należeli do wojny, którą z naszym tyranem wiedziecie. Od 200 lat oczekujemy téj chwili. Jenerał odpowiedział mu, że może, nietylko swoich dwóch synów, ale nawet wszystkich swoich przyjaciół, którzy są ranieni, przyprowadzić. Starzec ten odszedł zupełnie spokojny, w celu przyprowadzenia swoich synów.«

Dziennik rozpraw mówi: »Drugi syn P. Bourmont został w potyczce dnia 24. Czerwca ciężko raniony; inny, Karol Bourmont odznaczył się w potyczce dnia 1990. Wielce poruszającém i zaszczytném jest to uczucie, które tych młodych Oficerów tam prowadzi, gdzie największe niebezpieczeństwo! Francyja nie bez uczucia czytać będzie owe szlachetne i proste doniesienie, w którém Hr. Bourmont oznajmia o zranieniu swojego syna; przekona się, jaki gwałt naczelny wódz musiał swojemu sercu ojcowskiemu z tego powodu zadać, a Francyja wraz z nim ma nadzieję, że ten waleczny Oficer zostanie uratowany, aby Królowi i ojczyźnie służył z poświęceniem siebie.«

Messager des Chambres czyni uwagę z tego samego powodu: »Zapewniają, że, gdy Król czytał to miejsce, stanęły mu łzy w oczach, poczém Król napisał własnoręcznie do matki młodego Bourmont w pocieszających wyrazach.

Wiadomości prywatne donoszą: Wielu z arabskich jeźdźców, zwyczajem dawnych Numidyjczyków, wożą za sobą na koniu strzelców, którzy w krzakach i po za skałami sadowią się, gdzie ukryci, niebezpieczni są dla naszych strzelców. Jeżli jest niebezpieczeństwo, natenczas biorą ich znowu jeźdźcy na konia.

Beduini mają przy sobie długie osęki, podobne do tych, jakie nasi żeglarze wyrzucają na ląd dla utwierdzenia okrętów. Narzędzie to przymocowują do pasa swoich zabitych lub rannych nieprzyjaciół, których potém w największym czwale uprowadzają.

Mówią, że Dej kazał ściąć głowy komendantom tych wojsk, które nam nie broniły skutecznie w Sidi Ferrucz wylądowania; w Algierze spodziewano się jeszcze innych exekucyj.

W dniu 3. Lipca rozpoczęły 59 kollegijów wyborczych departa. swoje wybory. Te 59 kollegija mianować mają 122 deputowanych. W Izbie rozwiązanéj głosowało ze 122 przez owe kollegija wybranych 33 za adresem, a 89 przeciw adresowi.

Kollegijum depart. niższego renu wybrało liberalnych kandydatów PP. Fryderyka Turkheim i Rudler, zaś wyższego renu liberalnych kandydatów PP. Mikołaja Koechlin i Fryderyka Hartmann; dep. Maas liberalnych kandydatów PP. d'Arros, byłego Prefekta tegoż departamentu, i Diminuid, posiadacza hamerni, na deputowanych. W Nancy wybrało kollegijum depart. PP. de Metz i Thouvenell, głosujących za adresem, znowu na deputowanych. W Metz obrany został P. Lardemelle, kandydat rojalistów.

Oprócz tego donosi Monitor z dnia 5. Lipca jeszcze o następujących wyborach depar. W Bordeaux wybrani zostali PP. Legris de la Salle, Dufur de Bessan, Dariste, wszyscy trzej kandydaci liberalistów; w Lille, PP., Potteau d'Hancadrie, Durand d'Elcourt, Pas de Beaulieu, de l'Epine, wszyscy kandydaci rojalistów.

Państwo Papiezkie.

Z Rzymu piszą pod dniem 30. Czerwca, co następuje: W dniu 20. t. m. udał się Kardynał Zurla, Wikary Jego Świątobliwości do kościoła Sgo Pantaleona, i konsekrował tamże w assystencyi Patryjarchy Konstantynopolitańskiego i Antyjochijskiego na Biskupa Zamy *in partibus infidelium* Xiędza Fryderyka Cao z zakonu Pijarów, którego Jego Świątobliwość na przełożenie propagandy mianował Apostolskim Wikarym w Państwie Birmanów.

Sprostowanie. — W niektóre egzemplarze téj Gaz. Numeru przeszłego, wcisnął się błąd następujący: Na stronnicy 377, w przedz. 2, wierszu 39, zamiast: Algier poddał się dnia 8. Lipca, czytaj: 5go Lipca.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Na dochód JP. Engertha: *Die Walpurgisnacht*, grosses romantisches Zauberspiel in 4 Aufzügen.
Jutro: *Die weisse Frau*, Oper in 3 Aufzügen.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.